(Nro 150)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro 74. 4. Lipca 1820.

Obraz Rodzinny.

praez

Pielgrzyma z Tęczyna.*)

(Z pszczółki Krakowskiey.)

Burza okropna spotkała mnie raz w lesie, niedaleko miasteczka Łomży. Wystawić sobie noc ciemną, grzmoty, błyskawice, pioruny, deszcz iak z cebra, przytem zabłądzenie w śród kniei, nie wiedzącemu drogi; łatwo poiąć stan podróżnego, aby go niepożałować. W tym rzeczywiście znaydowałem się położeniu, kiedy moia szczęśliwa gwiazda, wyprowadziła mnie przecież z lasu, i wiodła ku światełko, błyszczącemu o podal. Pociecha na raz ożywiaiąca nadzieią spocznienia w pośród ludzi, wyrugowała mi wnet z pamięci dopiero doznane niesmaki. Przybywam do małey wioski, otoczoney łączkami i drzewami, które na raz odsłonił oku memu, uprzeymy Xiężyc, w śród chmur się przebiiaiący. Potrzebowałem bardzo spoczynku, i upatruiąc byle iakiey karczemki, spostrzegam na końcu wsi domek mały, nowo zupełnie zbudowany. Postanowiłem żądać w nim gościnności. W izbie przystoynie urządzoney, zastaię młodą szlachcianeczkę, średniey urody lecz pełną wdzięku, fizionomii czystey i uymuiącey. Swieżość rumieńca malowała iey czerstwe zdrowie, a uśmiech na koralowych ustach dowodził spokoyność duszy i niezmyślone zadowolnienie z swoiego stanu. Młodzieniec dwudziesto cztero letni, siedział przy niey, i trzymał dziecie na kolanach, maiąc w nie wzrok czułego oyca z zachwyceniem wlepiony.

Opowiedziałem oboygu moią przygodę, a natychmiast młode małżeństwo wstało równemi nogami, na przyięcie Pielgrzyma. Niebawnie sporządziła gosposia skromną dla mnie wieczerzą, daiąc tak czyste nakrycie, że iego miły widok, chęć iedzenia podwaiał. Wdałem się w rozmowę z młodzieńcem, który obok mnie usiadł, i na wszystkie pytania odpowiadał z szczerością i prostotą, iakiey za naszych czasów trudno iuż i na wsi znaleść.

Rozgadawszy się z nim dowoli, wodziłem wzrok móy w około, i nie mogłem utaić zastanowienia, spostrzegłszy nad sobą zawieszony obraz człowieka w podeszłych leciech, ozdobionego orderem S. Stanisława. „Otóż „obraz, który mnie cokolwiek zastanawia. Cóż „tu u was porabiać mogą panowie orderowi? „— Nie dla niego w istocie było to mieysce, odpowie młody gospodarz. — Czyiże „przecie być może? — Jestto wizerunek mężnego i godnego *...... Pułkownika dawney „artylleryi Polskiey; byłego właściciela niewielkiey maiętności, naszey wiosce przyległey. *a*) Móy Boże! niebor czek! to tylko „co Pan widzisz, pozostało mi po nim! Umarł „przed kilka laty, szkoda go, wielka szkoda. „Był to prawdziwy dobroczyńca ludzkości! —

Jakimże przypadkiem móy przyiacielu, posiadasz wizerunek *...? Słyszałem o nim wiele dobrego. Pod czas rzezi na Pradze, z bronią w ręku, i ciężko ranny dostał się do niewoli. — Opowiem Panu wciągu wieczerzy tę całą historyią; rzecze uprzeymy gospodarz, ieżeli mi raczysz pozwolić.

Nie miałem nad lat dwanaście, kiedy móy oyciec umarł. Był on ubogim posiadaczem kawałka gruntu w tey wiosce, iak inna drobna szlachta, która ią zamieszkiwa, z tą nie-

*) Pod napisem Pielgrzym z Tenczyna wychodzą także w Pszczołce Krakowskiey różne piękne opisy maiące naybardziey na celu obyczaie rodaków i pamiątki wydarzeń historycznych. Powieść Obraz rodzinny iest wprawdzie tylko przepolszczoną, ponieważ z Niemieckiego, lecz przekładanie obcych przedmiotów z zupełnem zastosowaniem do swoiego kraiu, i tak trafne rzeczy wystawienie; prawdziwie samą tylko chlubę Pielgrzymowi ziednać mogą.

a) Wioska w której się znaydowałem, była zamieszkaną przez drobną szlachtę osiadłą w tamtych stronach i bardzo liczną.

szczęsną różnicą; że zniszczony po dwarazy pożarem, gradobiciem, nakoniec woyną; zostawił długi przechodzące w dwoynasób, wartość swoiey dziedziny. Osierocony, w kilka tygodni po iego zeyściu, poszedłem do Pana *...... prosić o wsparcie lub przyięcie do służby. Ulitował się nademną, przyiął do siebie, i kazał mnie uczyć stolarki.

„Rzemiosło mawiał nie odbiera szlachec„twa *b*), a same tylko cnoty, zostawiaią następ„ców prawymi dziedzicami tey dostoyności. „Kto złe życie prowadzi, chociażby był Xią„żęciem, niewart iść w porównanie z poczci„wym kmiotkiem. Pracuy kochany Piotrze, „bądź nieskażonym, a ia będę pamiętał o two„im losie. —“

Korzystałem z synowską wdzięcznością z rad iego nieobojętnych: i ćwiczyłem się pilnie w moim rzemiośle. Gdym doszedł lat szesnastu; ten nieoszacowany człowiek, zawołać mnie kazał do siebie, i daiąc mi worek z kilkuset złotemi do rąk, rzekł z rozczuleniem: „Piotrze, iestem kontent z twoiego sprawo„wania się; wszyscy to z chęcią zaświadczaią. „Postępny daley tą samą drogą; kto ią raz „stale przedsięweźmie, z radością się uyrzy „swego czasu u zamierzoney mety. Oto masz „kilka set złotych. Idź na wędrówkę, i wy„doskonalay twą zdatność. Bywaj mi zdrów, „powróć człowiekiem uczciwym, ieśli chcesz „kiedyś kostować szczęścia i rzetelney pocie„chy z życia; Wszak iedna tylko cnota, do tego nas prowadzi...“

Przyiąłem pieniądze z rąk kochanego że tak powiedzieć muszę opiekuna; przysposobiłem się w podróż, i ze wschodem iutrzenki, iuż byłem z pół mili za wsią, żegnaiąc ią rzewnemi łzami, i błogosławiąc dobroczyńcy. Przez cztery lata wędrowałem z miasta do miasta, pracuiąc zawsze ile możności, abym się wydoskonalić. Dokończywszy dwudziestu lat, powziąłem chęć odwiedzenia lubego mego gniazda. Powróciłem podwoynym krokiem, nie będąc wprawdzie bogatszym iak wyszedłem ale poczciwym i umieietnym rzemieślnikiem; co mi dalszy sposób życia zabespieczało.

Pan *....... dał mi zaraz robotę, i polecił sąsiadom. Żyłem dosyć przystoynie, i miałem się za szczęśliwego. Ale niestety! przyszła i na mnie koley smutku. Mówią, że to każdemu prędzey lub później iest przeznaczone. Lecz nie masz tego złego, coby na dobre nie wyszło. Zakochałem się iak kot w Marysi. Jestto ta sama żona moia, którą Pan widzisz. Tak była piękną iak dzisiay; ale razem bogatą; oyciec iey handlował wołmi i przyszedłszy do znacznego maiątku nabył piękny i intratny folwarczek. Ja zaś nic nie posiadałem prócz moiego rzemiosła. Nie miałem się przecież za ubogiego, bo Marysia kochała mnie tak dobrze, iak bym był naymaiętnieyszym. Widywaliśmy się często, z przyzwoitą skromnością i uczciwością.

Pewnego dnia Pan Alexy Czamara, oyciec Marysii, zszedł nas prawie na pierwszem pocałowaniu. Pochwycił mnie za piersi: „Cu tu porabiasz? zawoła. — Ściskam naymilszą Marysię. — Jakto zuchwalcze ty się „odważasz?..... — Nieinaczey, odpowiem, bo „Marysia wzaiemnie to samo zemną czyni.“ — (Marysia porządnego w tym mieyscu raka upiekła, i pogroziła Piotrowi,) „I ty śmiesz „sobie tuszyć, że ia ścierpić potrafię, abyś ią „bałamucił? — O! Mości panie, co w tym, „to go przepraszam, bo ia z nią żenić się „myślę. — Ty? ty? Trafiłeś iak kulą w płot „mój bracie, właśnie ią dla ciebie wychowa„łem, dla ciebiem został iey oycem... Patrz„cie co za ladaco? Zachciałka! dziewczyny „żąda maiętney, a sam goły iak święty turec„ki!... — Chciałem co odpowiedzieć; lecz Pan Czamara, który lubo iest naylepszym z ludzi; nie czekał moiey repliki; wznosi dębową lagę, i gdyby nie zwinność moia, żem się w porządku wycofał, kto wie czyby mnie nie był obdarzył, nienaypowabnieyszem teściowskiem błogosławieństwem.

Powróciwszy do moiey chatki, zacząłem ściśle rozważać smutne swe położenie; poznałem z żalem, iż nie dla mnie Marysia. Lecz stało się, złe było nie uleczonem. Przestać ią kochać, podobniey się utopić. Od tego czasu, utraciłem wrodzoną sobie wesołość; miłość i udręczenie, zawróciły mi głowę. Opuściłem się w pracy, dochód mój ustał zupełnie, i coraz bardziey dawał się czuć niedostatek.

---

b) Gdyby wszystka uboga szlachta, nie będąca w stanie dać swoim synom potrzebnych nauk do życia przystoynieyszego; porzuciła zastarzałe przesądy, i nie upatrywała dla siebie w rzemiośle poniżenia: iak wiele podobnych wiosek uyrzelibyśmy w kwitnącym stanie, do którego wszelkie zamiary Rządu zwrócone bydź powinny? — Jeden wyrok stanowiący: Iż w żadnym względzie rzemiosło, nieuwłacza szlachectwu; zmieni tę smutną prawdziwie postać, rzeczy w naszey piękney i lubey Polsce. Tyle ofiar nas kosztowała. Jakże nam słodko będzie widzieć stopniami wzrastaiące iey szczęście; pod berłem naywspaniałszego z Monarchów.

Ostatnia rozpacz nieszczęśliwemu zagrażała; kiedy mi namyśl przychodzi, udać się do mego dobroczyńcy, i powierzyć swoie nie szczęście. On tak iest dobry, tak łaskaw na mnie, mówiłem sam do siebie, tyle mi iuż wyświadczył; może i teraz potrafię go poruszyć. Wchodzę do dworu, proszę aby mnie wpuszczono do pokoiu; odpowiadaią mi, że niebespiecznie zachorował.... Powracam zasmucony, błagaiąc Boga w głębi mey duszy, aby iescze przedłużył życie opiekunowi nieszczęśliwych. Nazaiutrz iak nayraniey, pospieszam znowu do dworu, aby się dowiedzieć o nim. „Umarł tey nocy!...“ rzecze stary Mikołay wierny sługa. — Niepotrafię Panu opisać, mego żalu. Utraciłem w nim wszystko... O Boże! zawołałem, dla czegoż cnotliwych ludzi, tak krotko iest na świecie!....

W piętnaście dni się dowiaduię, że drapieżni sukcessorowie którzy go ledwie znali za życia, ziechali z rożnych okolic dla, sprzedania pozostałości. Ciekawość równie iak wielu innych sprowadziła mnie nato obmierzłe kto da *więcey*......

(*Dokończenie nastąpi.*)

Opisanie Bukowiny topograficzno - statystyczne.

(*Ciąg dalszy.*)

Od 1. Listopade 1786 roku, kiedy w Bukowinie zniesiono Administracyią woyskową, i pod włodzę Rządów Galicyiskich oddano, postanowiono w Czerniowcach na wzór Cyrkułów Galicyiskich, Urząd cyrkułowy dla wielkości i rozległości powiatu, iako też dla ilości spraw, których liczba do 16000 wynosi. Z powodu rozległości powiatu i oddalenia okręgu Moldawsko Kimpolungskiego, postanowiono w Suczawie Cyrkułowego Komisarza.

Pierwszę Władzę w sprawach politycznych stanowią w miesteczkach Sądy gminne; w dobrach skarkowych i do funduszu religiynego należących Urzędy ekonomiczne, a w dobrach prywatnych Zastępcy dominikalni, których Państwa do załatwiania spraw zachodzących utrzymywać muszą iako examinowanych Mandataryuszów i Sędziów politycznych. Tylko obwód Rusko Kimpolungski różni się w tym względzie, w nim albowiem gdzie się 11 cząstkowych posiadaczow znayduie w posiadłościach swoich nieodgraniczonych, postanowiony iest do utrzymania Zarządu politycznego Naddwornik, któremu gromady tego obwodu płacą rocznie 456 ZR. Za to musi załatwiać wszelkie sprawy polityczne wybierać i oddawać podatki; dodanego ma Sędziego politycznego kosztem wszystkich posiadaczów cząstkowych.

Co do Administracyi Sądowniczey, ani Dominiia, ani owe 3 miasta w Bukowinie nie maią władzy wykonywać sądowniotwa cywilnego. Mieyski sąd gruntowy w Czerniowcach i Suczawie ma tylko moc podobnie Dwornikom (sędziom mieyskim) na wsiach, rozstrzygać sprawy mieszkańców, które 10 ZR. nie przenoszą; gminny zaś sąd w Serecie, ma moc sądzenia spraw do 25 ZR. Sądownictwo cywilne oddane iest pod Władzę dwóch Sądów kraiowych, ieden iest Sąd szlachecki (Forum) w Czerniowcach, który oraz dla całego Kraiu iest Sądem karzącym (Kryminalnym), a drugi Sąd okręgowy w Suczawie, który z powodu odległości od miasta Cyrkułowego ustanowiono dla okręgu Suczawskiego; iednakże co do spraw szlacheckich może tylko sądzić nieprzewyższaiące ilość 100 ZR; sprawy, ktorych przedmiot, tę ilość pieniężną przewyższa, odbywać się muszą w Sądzie szlacheckim w Czerniowcach. Do zastępstwa w sprawach kraiowych i obrony praw Stanu znayduie się w Czerniowcach Urząd fiskalny zawisły od Prokuratury skarbowey Lwowskiey, sprawowany w osobie fiskalnego Adiunkta, który zastępuie także poddanych w sprawach z ich gruntowemi Zwierzchnościami. Sąd szlachecki w Czerniowcach składa się z iednego Prezydenta i 8 Radców, Suczawski zaś Sąd okręgowy (dystryktowy) z iednego Przełożonego, 2 Radców, i kilku innych sądowniczych i kancelaryinych osób. Tabula dla całego Cyrkułu znayduie się przy sądzie Szlacheckim w Czerniowcach, ktory wszystkie tabularne sprawy utrzymuie. Mieyskie księgi gruntowe utrzymuią się Sądach gminnych, przy których ieden właściwy Urzędnik przeznaczony iest do prowadzenia onych. W Dominiiach żadnych iescze ksiąg gruntowych nie zaprowadzono, ponieważ poddani rzeczywistey ieszcze nie maią własności; tylko w Ekonomii Skarbowey Kimpolungskiey, gdzie poddani gruntów swoich są właścicielami, znayduie się księga gruntowa. Sprawy dziedziczenia puścizny po zmarłych poddanych, iako też sprawy sierot naywyższey opieki, powierzone są Dominiiom i rządom ekonomicznym z obowiązkiem, aby sprawy takowe do widzenia iak przewiedzione zostały i do potwierdzenia podawały w Czer-

)(2

niowcach Sądowi szlacheckiemu, a w okręgu Suczawskim Sądowi okręgowemu.

Urzędy ekonomiczne w dobrach skarbowych i należących do funduszu religiynego, zostaią pod zarządem Administracyi Dóbr skarbowych Galicyiskich. Nadzór bezpośredni poruczony iest Inspektorowi ustanowionemu w Bukowinie. Sześć maiętności z tych dóbr iako to: Koczman, Zuczka, St. Jllie, Jlisohestie i Kimpolung zostaią pod własnym zarządem, Radautz zaś własność funduszu religiynego, wypuszczony iest w dzierzawę nadworney Radzie woyskowey do utrzymania reymundów i stadniny. Kuczurmare także własność funduszu religiynego puszczona iest w dzierzawę.

Z dóbr Jllischestie i Kimpolung, zadzierżawił 12 wsi, prawem emfiteutycznem na lat 15, Pan Mans de Mariensee, właściciel kopalni śrebrney, ołowianey, i żelazney w Jakobeny i Kirlibaba. W dobrach trzymanych na Skarb tylko w Koczman, Zuczki i St. Jllie wzniosło się znacznie rolnictwo, daleko mniey w Gurahomora i Solka, a Kimpolung nie ma wcale żadnego. Koczman ma 9 włości, Zuczka 5, St. Jllie 7, Solka 12, Jlischestie 22, Kimpolung 8, Radautz 23, a Kuczurmare 25.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Teatr w Lwowie

Na dochód P. Bensy dano 26. Czerwca pierwsze przedstawienie woyskowego drama w 4 aktach z Francuzkiego Ebertsa: Hrabia Waltron, czyli Subordynacyia. Woysko... znaydowało się w pobliskości nieprzyiaciela, czuyna baczność i surowa subordynacyia utrzymywały w karności żołnierzów, a rozstawione straże w obozie przestrzegały bespieczeństwa. Między Oficerami w pułku Hrabiego Bembrok wyszczególniał się iego szwagier Hrabia Waltron swoią walecznością i szlachetnością ducha, a te cnoty ziednały mu powszechny szacunek i przyiaźń. Jednakże pomimo przychylności którą u swoich żołnierzów posiadał, przechodzi iedney nocy z iego kompanii trzech żołnierzy do nieprzyiaciela; z tego powodu otrzymawszy Pułkownik surowe napomnienie od Jenerała, przywołuie Waltrona, a działaiąc zgodnie z przepisami swoiego stanu wyrzuca mu iego niedbałość. Przy swoich rzadkich przymiotach był Waltron porywczym, i nie mógł poskramiać swoiego gniewu, oburzony więc wyrzutami Pułkownika, porywa się do szpady, zapomina o winney subordynacyi i wyzywa go na poiedynek. Podobne przestępstwo karzą surowo prawa woyskowe — nadaremnie stara się go uratować Bombrok, nadaremnie usiłuią wszyscy Oficerowie wyiednać mu przebaczenie, szlachetny Waltron nie chce używać żadnego podstępu, lecz sam żąda bydź ukaranym za swoie wykroczenie, zostaie więc na śmierć skazanym. Przybywa iego żona dowiaduie się o nieszczęściu męża, rozpacza, błaga, wzywa litości, lecz równie bez skutku. Jeszcze nadzieia w Xiążęciu, któremu Waltron w pewney bitwie życie uratował, i do którego pospieszył ieden z Oficerów. Już wyprowadzono Waltrona na placsmierci, iego ostatnie godziny równie iak cały zawód życia cechuie stały i nie ugięty charakter już ma się exekucyia rozpoczynać, gdy w tem Xiąże przybywa, i swoiego wybawiciela rownie iest wybawicielem. Już z tego samego względu, że ta sztuka tyle czułości i moralności w sobie zawiera, zasługuie na pochwały. Temi bowiem dwoma przymiotami osiąga naypięknieyszy zamiar, przemawia do serca, i naucza ludzi, iak przez cały ciąg życia postępować powinni.

Nastąpiła komedyia w 1 akcie z Francuskiego: Przemysł i pieniądze, czyli Kłamstwo użyteczne. Derwal stracił iuż nadzieię posiadania Hortenzyi, gdy mu iey matka odmówiła, i zamyśla Paryż opuścić. Pociesza go iednakże Firmain, który mu przyrzeka odzyskać kochankę. Wiedząc że Pani Dalville szukała tylko bogatego męża dla swoiey córki, i dla tego chętnie przyimowała oswiadczenia starego Couprin, używa podstępu i rozgłasza, iakoby chciał Derwal ulokować znaczną summę. Tym sposobem oszukuie Couprina i Panią Dalville i osiąga swóy zamiar.

Zwyczaynie sztuczka Francuzka! nie tyle nas w niey bawi komika ile bardziey zręcznie ułożona intryga, przez którą zażartowano z czcicielów Plutusa.

Redakcya F. Krattera. Drukiem J. Pillera.